

## Depesze telegraficzne.

**Peszt, 31. paźd.** Na posiedzeniu izby deputowanych zaproponował Almasy imieniem skrajnej lewicy, ażeby ministerstwo, za postępowanie względem komitatu heweskiego postawić w stanie oskarżenia. Tisza nie zgadza się na to, ale uważa również to postępowanie za przeciwne prawu i proponuje wotum nieufności. Obadwa wnioski będą wzięte pod obrady.

**Kolonia, 31. paźd.** Podług gazety kolońskiej udaje się p. Beust w piątek do Londynu, by toczyć tam układy względem rewizji konwencji wrzesniowej, które mają odbywać się wyłącznie pomiędzy głównymi mocarstwami. Pomimo okólnika Moustiera, gdzie jest wzmianka o zwołaniu kongresu, czynią ministerstwa wojny i marynarki przygotowania wojenne. Przyjście kongresu do skutku jest wątpliwem. Budberg i Lyons oświadczyli, że Rosja i Anglia zgodzą się na konferencję tylko wtedy, jeżeli utrzymanie świeckiej władzy Papieża nie będzie postawione z góry jako warunek konieczny.

**Paryż, 31. paźd.** Wystawa została przedłużona do przyszłej niedzieli. — Monitor stwierdza, że z powodu przerwania papieskich linii telegraficznych nie ma dziś żadnych wiadomości z Rzymu. Wiadomo tylko, że załogi papieskie z Viterbo i innych miast koncentrują się w Rzymie dla obrony miasta zagrożonego przez Garibaldię. — Dalej pisze Monitor: Niektóre dzienniki wnoszą z proklamacji króla Wikta Emanuela, że uregulowanie sprawy rzymskiej nastąpi wyłącznie między Francją i Włochami. Okólnik z 25. b. m. nie dopuszcza żadnej wątpliwości co do zamiaru rządu, ażeby poruczyć mocarstwom rozważanie kwestji, która obchodzi całą Europę.

## Wiadomości polityczne.

Dzienniki francuskie przyniosły teraz szczegółowy opis bankietu, wyprawionego w ratuszu paryskim na cześć cesarza austriackiego, jako też dosłowną treść obudwu toastów cesarskich. Wszystkie dzienniki wyrażają się o mowie toastowej cesarza austriackiego bardzo pochlebnie, ale najciekawszem ze wszystkiego jest to, co powiada przy tej sposobności dziennik niezawisły „Opinion Nationale“; oto jego własne słowa: „Miasto Paryż dziękuje z swojej strony wolnomyślnemu cesarzowi za jego jasny pogląd; Franciszek Józef poznał, że miasto sławne 14tym lipca (zdobycie Bastylli) nieprzyjęło w jednakowy sposób monarchy, który powrócił węgrom stuletnie ich prawa, i autokraty, który traktował Polaków kopytami koni tatarskich. Poznał on, że jeżeli witano go okrzykiem, to dla tego, iż umiał uczynić pierwszy krok ku zaspokojeniu nowożytnych dążeń do swobody politycznej i religijnej.“

Jak zapewnia „Journal de Paris“, miały w czasie odjazdu cesarstwa z ratusza odbywać się pośród tłumu zebranego na rynku okrzyki: „Precz z interwenją! Niech żyje Garibaldi!“, i z tego powodu miano aresztować zaraz kilka osób.

„Monitor“ z 29. z. m. ogłasza dekret cesarski zwołujący senat i ciało prawodawcze na dzień 18. listopada. Prawie o tym samym czasie ma się zebrać także parlament włoski.

Wiadomości o uzbrojeniach rosyjskich w Królestwie polskiem potwierdzają się co raz bardziej. Wprawdzie dotychczas nie jest znana liczba wojsk, jaką wyznaczono do obozowania pod Kaliszem, ale wiadomości nadchodzące z tego miasta nie pozostawiają wątpliwości co do natychmiastowego tam założenia obozu. Jako korespondentowi miejscowemu nie podobna pominąć milezeniem wrażenia, jakie sprawiło na naszej publiczności bliskie ufortyfikowanie Warszawy. Kraj, jakkolwiek zalany ma być wkrótce hordami barbarzyńców, cieszy się że raz może taka postawa Moskwy doprowadzi do rozwiązania szczęśliwego naszej sprawy narodowej. Opinia publiczna, przypuszczając z postawy rządu wojnę, ma nowe nadzieje i z więcej śmiałością czolem wygląda wypadków przyszłych. Jenerał Todleben wkrótce ma wyjechać do Petersburga; u nas w Warszawie wydał rozporządzenia co do wytknięcia miejsc, w których zacząć prace około okopów ziemnych. Słowem będziemy mieli w Warszawie oboz oszańcowany przynajmniej na 100,000 wojska. Kilku jenerałów inżynierji wyjechało do Petersburga, ale wrócić niezawodnie dla kontynuowania prac rozpoczętych w Warszawie.

W Opatowskiem ma być zgromadzona także znaczna ilość wojska, jako blisko granicy austriackiej. Dotąd wprawdzie wojska nie przytły, ale wszystkie przygotowania skończone, aby przybyłych umieścić podług rozkazów.

Jenerał intendentury Chomentowski wyjechał do Petersburga, celem przedstawienia carowi, że ceny zboża u nas podnoszą się codziennie; rząd prawdopodobnie ogłosi wkrótce zakaz wywożenia zboża za granicę. Zakupy zboża rząd czyni, ale jeszcze nie tak wielkie, jakby oczekiwać należało po potrzebach armii, która do nas ma przybyć.

Izba wirtemberska zatwierdziła we środę większością 16 głosów bezwarunkowo traktat przymierza z Prusami; agitacja więc inaugurowana ze strony rządu nie była daremną. Głosowanie to poprzedziła mowa ministra Varnüllera, który zalecając przyjęcie dowodził, że inna polityka jest niepodobną dla Wirtembergu, i że w ogóle południowym Niemcom nie pozostaje nic innego, jak tylko oprzeć się o związek północny, gdyż Austria stała się już dla nich równie obcą jak Francja. Czyż mógłby to lepiej i piękniej powiedzieć sam p. Bismark?

Także i w Mnichowie zdaje się już być rzeczą niewątpliwą, że izba panów bawarskich cofnie swoją uchwałę względem traktatu słowego, zwłaszcza, że nawet sam król, jak również ministerstwo i deputacye magistratów starają się nakłonić do tego izbę. P. Bismark więc może już na śmiało powiedzieć: „wygrałem“; południowe Niemcy są już tak dobrze jakby w szponach „Orla czarnego“.

Co do sprawy włoskiej niema i dziś jeszcze żadnych wiadomości pewnych ani o działaniu wojsk francuzkich, ani też o wypadkach najnowszych w państwie kościelnem. „Monitor“ przedwczorajszy donosi, że rząd od 28go z. m. niema żadnych wiadomości z Rzymu. Tego dnia zawinęły pierw-

sze okręta ekspedycji francuzkiej do Civitavechii, a nazajutrz mogły już wojska wylądować, chociaż morze było bardzo wzburzone i utrudniało lądowanie. Dnia 28go z. m. odpłynęło z Tuluonu dopiero 3700 ludzi, przez dwa dni następne zaś odeszło dalszych 10.000 ludzi, to jest cała dywizja Pottiera. „La France“ powiada, że w obec postawy, jaką przybrał rząd włoski, uznała Francja na teraz niepotrzebnem wzmocnienie korpusu ekspedycyjnego i wstrzymała dalsze zabieranie wojsk na okręta. Wypada więc wnosić, że Napoleon musi być zadowolony z tej postawy rządu włoskiego, i istotnie też pochwała „Monitor“ proklamację króla włoskiego, a wszystkie inne dzienniki półurzędowe wtórują mu do tej pochwały. Tylko dzienniki klerykalne niedowierzają jak zwykle rządowi włoskiemu i upatrują w proklamacji króla tylko dowód tego, że Włochy mają ciągle jeszcze nadzieję oszukania Francji.

We Francji są jeszcze tacy, którzy wątpią, by Francuzi mieli wylądować w Civitavechii. Tymczasem utrzymuje „La Presse“, że kilka tysięcy wojska francuzkiego wysiadłszy na ląd starło się już z Garibaldim, co jednak bardzo jest wątpliwem. Natomiast uważa „La France“ za rzecz możebną, że Garibaldiemu powiodło się dnia 29go z. m. wtargnąć do Rzymu. Najważniejszą jest wiadomość, którą podaliśmy już wczoraj o wkroczeniu wojsk włoskich do państwa kościelnego; ile ich jednak wkroczyło i jak daleko się posunęły, o tem niema jeszcze żadnego doniesienia.

Nakoniec co się tyczy dyplomatycznej strony kwestji włoskiej, a mianowicie widocznego z okólnika Moustiera zamiaru Francji względem odwołania się do konferencji europejskiej, zdaje się, że niełatwo przyjdzie Francji przeprowadzić ten zamiar, a to głównie dla opozycji Prus i Anglii, niechęcych brać udziału w gwarancji zamierzonego układu. Poseł angielski w Paryżu, Lord Lyons, oświadczył wyraźnie, że Anglia chce pozostać neutralną, z tym tylko dodatkiem, że gabinet angielski niemógłby przypatrywać się obojętnie naruszeniu całości lub niepodległości królestwa włoskiego. Podobnież i ze strony Prus zaprzeczają tamtejsze dzienniki urzędowe wszelkim pogłoskom o zamiarze mieszania się tego państwa w sprawę rzymską, a poseł pruski we Florencji, p. Usedom, miał również jak Lord Lyons oświadczyć tyle tylko, że Prusy spoglądałyby z niezadowolaniem na wszelkie usiłowania ku zniszczeniu sprzymierzonego z niemi państwa włoskiego. Po takich oświadczeniach trudno przypuszczać, ażeby obadwa te mocarstwa dały się nakłonić do konferencji i łatwo być może, iż ostatecznie będzie musiała Francja z samymi tylko Włochami zająć się stanowczem załatwieniem sprawy rzymskiej.

Co do wspomianej już przez nas encykliki najnowszej Papieża donoszą teraz, że prawie trzy czwarte części tego dokumentu poświęcone są wyłącznie sprawom polskim. Papież potępia w najostrzejszych wyrazach niesprawiedliwości i okrucieństwa rządu moskiewskiego, a mianowicie samowolne zniesienie stolic biskupich na Podlasiu i w Kamieńcu. Również powstaje on na utworzenie takzwanego kolegium katolickiego w

w Petersburgu, na zniesienie akademii katolickiej w Warszawie i na moskwicenie ruskiej dyceezji chełmskiej. W końcu wydaje papież surowy wyrok na apostatę Wojcieckiego, i zaleca całemu światu katolickiemu trzydniowe modły za Włochy i Polskę z udzieleniem odpustu modlącym się.

Do sprawy wschodniej donoszą dzienniki wiedeńskie, że misja Aali Baszy na wyspie Kandji rozchwiała się skutkiem jakichś niedających się bliżej oznaczyć wpływów zewnętrznych i że w tej chwili zapewne już Aali Basza opuścił wyspę Kandję.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* P. Jan Dobrzański, dyrektor towarzystwa gimnastycznego „Sokół” — złożył na posiedzeniu wydziału mandat, z powodu choroby odkilku tygodni trwającej.

Znana jest szybkość administracji naszej, która najrozlicniejsze sprawy odwleka z roku na rok. Mamy pod ręką podobny wypadek, tyczący się stowarzyszeń. Owóż sprawy te należą na nieszczęście do biura namiestnictwa, które w gruntowności obrobienia przydzielonych mu statutów tak się lubuje, iż trzyma je nawet przez kilkanaście miesięcy. Tak działo się ze statutami stowarzyszeń rzemieślniczych, które po różnych kolejach zaledwie w drugi rok załatwiono; teraz dzieje się to samo ze statutami towarzystwa strzeleckiego. Towarzystwo bowiem widząc konieczność zmiany, gdyż obecna jego organizacja nie odpowiada celowi i potrzebom teraźniejszym, podało zeszłego roku wlecie statuta do namiestnictwa a dziś, to jest w 15 miesięcy p. referent żąda bliższych objaśnień gdyż — jak powiada — statuta muszą przedłożone być ministerstwu. Otóż pytamy się, czy p. referent potrzebował 15 miesięcy na to, aby przyjąć do przesądzenia, iż statuta nie mogą być w miejscu potwierdzone? Czyż w tak błahej w porównaniu rzeczy potrzeba tak długiego rozmyślenia? A cóż się dopiero dzieje z ważniejszymi?

\* Ruch stowarzyszeń, który w przeciągu lata cokolwiek osłabł, zaczyna się teraz objawiać na nowo. W tych dniach wchodzi w życie stowarzyszenie wzajemnej pomocy rzemieślników i przemysłowców w Krakowie. Głównym celem stowarzyszenia jest utworzenie funduszu wsparcia dla członków swoich, tychże wdów i sierót. Członkowie mają obowiązek składać po 10. ct. tygodniowo; trzy części pieniędzy odkłada się do funduszu zapomóg, pozostała czwarta część tworzy fundusz pożyczkowy. Sądzymy, że należałoby przedewszystkiem pomyśleć o szerszym rozwinięciu funduszu pożyczkowego, i na ten cel większą kwotę przeznaczyć, gdyż tym tylko sposobem można skutecznie podnieść naszą klasę rzemieślniczą, której zbywa na kredycie. Walne zgromadzenie stowarzyszonych, mające się odbyć 17. b. m., powinnyby uchwalić odpowiednią zmianę statutów.

\* Prezydent miasta Krakowa Dr. Dietl złożył w dniu 31. z. m., jako w rocznicę swej instalacji na urząd Prezydenta, 500. złr. na cele dobroczynne.

Sanok 31. października 1867.

Rada miasta Sanoka idąc za przykładem rady miasta Lwowa uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu na wniosek radnego dr. Popiela, wystosować petycję do Izby panów tej treści, ażeby ta Izba przy uchwaleniu ustawy o reprezentacji państwowej ustęp lit. i) z §. 11. nadający radzie państwa prawo stanowienia ogólnych zasad wychowania w szkołach średnich i ludowych jako dla Galicji nie obowiązujący uznała. Wnioskodawca zwrócił uwagę na doniosłość rzeczonoego ustępu i na szkodliwe wpływy, na jakie nasze sprawy edukacyjne byłyby narażone, gdyby system wychowania układano w rajchsracie, w którym może długi jeszcze czas szkodliwa większość niemiecka pa-

nować będzie. Za tym wnioskiem przemówili jeszcze radni ks. Czaszyński i starozakonny Rottenberg, pozem tenże jednogłośnie z tym dodatkiem przyjęty został, że zredagowanie petycji pp. Popielowi i Czaszyńskiemu się poleca. Poprawka radnego ks. Czaszyńskiego, aby równocześnie udać się z prośbą i do Najjaśniejszego Pana za pośrednictwem wydziału krajowego, upadła, gdyż większość uznała ten krok w obecnej chwili za niestosowny, a w każdym razie za przedwczesny.

Wydział powiatowy sanocki rozpoczął już kroki przygotowawcze a mianowicie: Wydział przygotowuje projekt regulaminu rady i projekt instrukcji dla wydziału, a nie wątpimy że zajmie się on również zebraniem potrzebnych wiadomości co do stanu majątku i co do potrzeb powiatu.

Przedstawienie rady miasta Sanoka, aby tutejsza szkoła główna i nadal z funduszu normalnego przynajmniej w pewnej części utrzymywana być mogła, tylko taki skutek odbiło, że namiestnictwo jednorazową zapomogę z tego funduszu w kwocie 402 złr. 50 kr. a. w. równającą się czteromiesięcznym pensjom nauczycieli tejże szkoły dozwoliło. Sprawę tę odesłano znowu do sekcji, i ciekawi jesteśmy, jak sobie rada teraz w tym względzie postąpi.

Z pod Sambora dnia 29. października 1867 r. (M.) Z prawdziwą radością donieśliśmy przed rokiem, że za staraniem ówczesnego burmistrza a obecnie posła sejmowego p. Popiela, wejdzie niebawem w życie kasyno mieszczańskie, a z niem połączona czytelnia miejska. Z chęcią wcale nie udaną, przyjęło mieszczaństwo samborskie myśl zacnego burmistrza, czego najwymowniejszym dowodem ta okoliczność, iż niezwłocznie złożono kilkadziesiąt złr. a. w. tytułem wkładek wpisowych, a które miały być użyte na przedpłaty dzienników, umeblowanie i t. p. — Ówczesna rada gminna, aczkolwiek nie z „Doktorów” się składająca, pojęła ważność i wniosła cel podobnej instytucji, a popierając myśl p. Popiela, uchwaliła jednogłośnie własnym kosztem przebudować z dawnych lat pozostałe areszta na dole w gmachu ratuszowym, na lokal kasyna mieszczańskiego i czytelnię, i rzeczywiście uchwałę tę kosztem gminy wykonano.

Podane statuta c. k. Namiestnictwu do załatwienia, uzyskały takowe; otwarcie miało nastąpić za dni kilka, w tem wybory nowej rady gminnej i nowego burmistrza, przeszkodziły temu.

Po nowym teraźniejszym burmistrzu p. Dr. Szemelowskim i nowej radzie, spodziewali się wszyscy, że sprawą tą dalej szereg się zajmą, atoli nadzieja zawiadła nas, kasyno mieszczańskie i czytelnię (mimo nawet interpelacji w tej sprawie), odłożono „ad calendas graecas”.

Cóż więc pomogą wszelkie usiłowania i zabiegi pojedynczych w obec podobnej obojętności.

Nie możemy bowiem ani na chwilę przypuścić myśli, że rada gminna samborska i jej naczelnik nie pojęli ważności i błogich skutków takiej instytucji; wykluwa się tu tylko na wierzech niezem nieusprawiedliwiony w obec kraju, brak chęci i energii. Zaprawdę rumienić nam się wypada na samo wspomnienie, iż miasto Sambor dało się wyprzedzić małej miścinie Birczy.

„Lepiej później niż nigdy” mówi stare przysłowie, nie traćmy więc nadziei, że rada samborska wprowadzi może choć teraz kasyno mieszczańskie i i połączy z niem czytelnię publiczną w Samborze przy udechodzącej zimie w życie, i nie zechce się narażać na to, by wasz dowcipny „Pszonka” pewnego pięknego poranku przedstawił ją pomiędzy swoimi karykaturami z podpisem: „Towarzystwo nie przyjaciół nauk”.

\* Podczas przeglądu wojskowego, który się w Paryżu odbył na cześć austriackiego cesarza, słyszano podczas defilowania przed cesarzami prócz okrzyków „niech żyje cesarz” także głosy „niech żyje armia nadreńska”, co uwydatnia nieprzyjazne usposobienie wojska przeciw Prusom.

W pałacu elizejskim w Paryżu musiano w apartamentach przygotowywanych dla cesarza Austrii odmienić meble, dywany, tapety, i t. p. Komnaty te bowiem zajmował ostatnią razą sultan ze swoją świtą, która pałac bezustannie tytoni tak zapowietrzyła pałac, że panowała w nim woń jakby w niemieckiej knajpie, i pomimo rozlicznych kadzideł nie ustępowała.

**Sprawozdanie** z czynności posiedzenia zarządu głównego towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych urzędników byłego obwodu Tarnopolskiego, na dniu 6. i 27. października 1867.

1. Na wniosek prezesa zarządu głównego uchwalono jednogłośnie przez pisma publiczne ogłosić warunkowe połączenie się z konsorcjum Lwowskiem dokonane na dniu 27. Lipca r. b. a które w „Czasie”, „Dzienniku Lwowskim” i „Gazecie Narodowej” ogłoszonym zostało.

2. Uchwalono pożyczkę z kasy towarzystwa za stosownym procentem i rekojmnią dla urzędu gminnego Mikulińce w kwocie 120 złr. w. a.

3. Sprawdzono księgi kassowe.

4. Uchwalono na wniosek członka zarządu głównego p. Ignacego Sokołowskiego wypożyczyć z 2/3 części funduszu dyspozycyjnego, członkom stowarzyszonym (za poręką dwóch wiarogodnych obywateli i Agenta powiatowego) od 5. do 100 złr. w. a. za procentem 6% ściągając ten dług w 12. miesięcznych równych ratach razem z odsetkami.

5. Uchwalono wezwać pp. Agentów powiatowych, by od członków raty zaległe i bieżące ściągali i takowe do kasy towarzystwa nadesłali.

6. Uchwalono wystosować pismo do wydziału centralnego uwiadamiając o dokonaniu wyborze pp. delegatów którzy stosownie do zapadłej uchwały od dnia 27. Lipca r. b. w skład wydziału centralnego wchodzą.

7. Udzielono nominację na kasyera towarzystwa panu Stanisławowi Międlickiemu, aptekarzowi w Mikulińcach.

8. Odczytano korespondencje (z innych byłych obwodów) ponadsełane i odpowiedź stosowną do 1. punktu poudzielano.

9. Uchwalono, ażeby ponadsełane deklaracje z poza obrębu byłego obwodu Tarnopolskiego, odesłać do wydziału centralnego konsorcjum Lwowskiego we Lwowie.

10. Nakoniec uchwalono ogłosić datki na rzecz towarzystwa prywatnych urzędników ofiarowane, które z poprzednio ogłoszonymi datkami czynią sumę złr. 8215 w. a. Za gotówkę w kasie się znajdującą uchwalono kupić listy zastawne instytutu kredytowego galicyjskiego towarzystwa, i czynność tę panu kasyerowi poręczono. — Mikulińce dnia 29. października 1867. — Antoni Rogala Zawadzki, Ignacy Sokołowski.

\* W dniu wczorajszym odbyła się ostateczna rozprawa w procesie „Chochlika” a to z powodu zarzutów o przekroczenie obyczajności publicznej przy drzwiach zamkniętych. Wydawca i odpowiedzialny redaktor „Chochlika” p. Włodzimierz Zagórski skazanym został na wniosek prokuratora na sześć miesięcy ścisłego aresztu. Pana Kornela Pillera uwolnił sąd od odpowiedzialności dla braku dowodów. Skazany zapowiedział rekurs.

### Obwieszczenie.

Stosownie do praktyk giełdowych uchwalono wagę minimalną tegorocznego zbioru: a to: pszenicy na 156 f. w. kukurudzy na 156 „ „ żyta na 150 „ „ jęczmienia na 135 „ „ owsa na 90 „ „ która to waga jakości pomienionych ziemiopłodów ma być rozumiana w układach giełdowych, jeżeli niezroczono wyraźnie innej wagi, lub bez wagi.

Lwów 31. października 1867.

Z Izby giełdy.

Krasicki